

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Kraków 18 czerwca.

W sobotę **benefis p. Ładnowskiego** *Król Lear*, Schakespeare. Niewątpimy że publiczność nasza, tak wielce ceniąca beneficjanta, da namacalny dowód, że umie złożyć hołd talentowi, pracy i prawdziwemu zamiłowaniu sztuki. Biletów będzie można dostać od piątku w gmachu teatralnym.

— Pani Hoffman wzięła urlop do września. Wczoraj grała poraz ostatni w tegorocznym kursie.

— Przybył wczoraj z Warszawy p. Tatar-kiewicz artysta teatrów warszawskich w przejeździe za granicę. Był obecnym na przedstawieniu *Cwiartki papieru*.

— **Orfeusz w piekle** ukazuje się niebawem na naszej scenie; czynią się ostatnie przygotowania.

— Jak nas zapewniają występy p. Bendy znacznie się spóźnią we Lwowie, tak, iż będzie zmuszony grać w najniekorzystniejszej porze roku.

Wczoraj *Cwiartka Papieru*, jak zawsze napełniła teatr. Wyborna gra artystów mianowicie p. Ładnowskiego i pani Hoffman utrzymywała od początku do końca nadzwyczajny w publiczności humor.

— Pan Jan Królikowski ma dziś przybyć do Krakowa w przejeździe do Lwowa.

ECHA.

Une fois n'est pas coutume. W mieście N. bawiło towarzystwo artystów prowincjonalnych.

Ubożuchne to towarzystwo, tylko z dnia na dzień żyjące, wyczerpawszy wszelkie sposoby przywabienia publiczności do teatru, postanowi-

ło uciec się do repertoaru oryginalnego, jako ostatniego środka ratunku.

— Zagrajmy *Damy i Huzary* odezwał się pierwszy komik — to komedia najweselsza i zawsze najwięcej robi.

— Zgoda! — zakrzyknęli wszyscy i wniosek przeszedł jednogłośnie.

Gdy przyszło do obsadzenia ról pokazało się, że na odegranie roli Kapelana niestarczyło aktora. Na szczęście jeden z artystów wpadł na pomysł. Do reperowania i regulowania zegaru, który stanowił główne bogactwo towarzystwa i występował z wielkim efektem w komediach salonowych, przychodził miejski zegarmistrz, wielki amator teatru.

Człek to był niski, chudy, trochę przygarbiony. W mowie jakąś się trochę a wrodzona nieśmiałość podwajała tę jego wadę.

Artysta jednak, o którym wspominaliśmy, uroił sobie, że zegarmistrz odegra rolę kapelana.

Z powodu jednak nieśmiałości tego ostatniego rzecz nastęczała niemało trudności; bronił się nieborak jak mógł od ofiarowanego mu zaszczytu, aż wreszcie miłość, która przed wiekami poróżniła Greków i Trojan, przyprowadziła do zgody zegarmistrza z aktorami.

Przyszły kapelan miał czułe serce, a w tem sercu panowała samowładnie artystka grająca rolę amantek, królowa dramatów i komedij ulubienica publiczność i.

Naturalnie zegarmistrz kochał bez nadziei, bo jakże tu współzawodniczyć z panem sekretarzem i Zastępcą Rejenta, którzy byli lwami salonów miasta.

— Zostań artystą — szepnęła Roksolana do swojego aspiranta — a może...

To może wystarczyło na zaciągnięcie nowego bojownika pod sztandar Talii.

I cóż powiecie?

Powodzenie było ogromne, bajeczne!

Grano *Damy i Huzary* trzy razy z rzędu a stało się to wyłącznie dla roli Kapelana, która robiła *furorę*. Nasz zegarmistrz wychwalany oklaskiwany, wywoływany udarowany nawet uśmiechem bohaterki dramatów, stał się główną dźwignią nadziei kasowych i powodzeń towarzystwa.

Ofiarowano mu więc płacę roczną i posadę pierwszego komika.

Zostać koryfeuszem sztuki i pędzić życie pełne chwały u nóg najwspanialszej z uróżnianych i ublanszowanych piękności, jakaż to przyszłość świetna i nęcąca!

Niestety! przyszłość nieodpowiedziała świetnym wróżbom. Widocznie w zakresie zdolności improwowanego artysty, leżała tylko rola kapelana z *Dam i Huzarów*. Wszystkie inne postacie, jakie usiłował potem przedstawić, upadły haniebnie. Naprózno z komedij przechodził do dramatów, wszędzie towarzyszyło mu niezadowolenie publiczności i sykania zagłuszające.

Raz po wystąpieniu, nieszczęśliwszem jeszcze od innych zachorował ze zmartwienia i zmarł zapomniany od niewdzięcznej Zulejki.

Wracamy więc do początkowego naszego twierdzenia, że tak mówi Francuz: *Une fois n'est pas coutume*, każdy głupiec miał choć jedną godzinę rozumną w życiu, każda brzydka kobieta choć na chwilę była piękną, każdy najzdolniejszy aktor miał choć jedną tylko rolę, która stała się jego arcydziełem.

Ta godzina jednak, ta chwila, ta rola, nie stanowią jeszcze o rozumie głupca, o piękności brzydkiej kobiety, o talencie artysty.

To traf tylko!

TEATRA W POLSCE

przez **Estrelchera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Tenże w Orędowniku 1842 r. NN. 34. 35. 36. 37. wykazuje powody nieuczęszczania na teatr, przypisuje to jedynie ostrości cenzora Majeranowskiego, który najlepsze dzieła, całemi stronami kreśli i przeobraża. Wykazuje to dokładnie i szczegółowo na Hernaniam, Hamlecie i Barbarze Zapolskiej. W ostatniej, całe ustępy przytacza.

Cenzury ostrość, była pozorem do nieuczęszczania. Przyczyną prawdziwą było niedostateczne zamiłowanie sceny. Prawdziwych znawców było niewiele. Ogół nie pojmował donośności przeobrażeń sceny. Chełchowski robił co mógł i o ile mógł. Wzmocnił personal na ten rok, nabytkami użytecznymi. Pierwsze występy pani Walde, panien, Szuszkiewiczowej i Pique, a w końcu państwa Ładnowskich, zapewniły scenie doborniejsze grono. Nowacyńscy, Żebrowski Winnicki, aktorowie z dawnej trupy, dowiedli w kilku przedstawieniach, iż już minął czas powodzeń ich w Krakowie. Gwoźdecki przejeżdżając z Warszawy, dwa razy tylko się pokazał. Główny nabytek panna Pique, młodziuchna i wspaniała piękność, ale nieumiejąca jeszcze cho-

dzić po scenie, później, po swem zamążpójściu, jako Pani Szturmowa, była ozdobą w rolach kochanek. Szuszkiewiczówna nażyty jeszcze młoda, tułała się przez lat kilka w podrzędnych rolach subretek. Pomimo udatnej twarzy głos piskliwy nie dozwalał jej wyrobić się na artystkę seryo. Później okazała w baletach piękny talent i tam przewodniczyła. Pani Waldowa ładna kobieta, jak prędko przybyła ze Lwowa, tak i odjechała. Osoba salonowo wykształcona mogłaby być kiedyś celną artystką, gdyby istotnie była oddała się życiu artystycznemu a nie swobodzie życia. To sprawiało, że była na scenie chłodną i sobą zajęta.

Na 107 widowisk danych w teatrze w tym roku, było 97 przedstawień dzieł scenicznych. Resztę zapełniają 10 widowisk akrobatycznych Gautiera z Beduinami i 4 przedstawienia Schiera z towarzystwem akrobatów. Śpiewaczki: Warszawianka Rywacka i pani Calaniari Magior włoszka, występowały między aktami.

W ciągu r. 1842 odegrano trzy tragédie: Hamlet, Hernani, Alchimista, (Halma), dano trzy razy operę Herolda p. t. Zampa, raz melodramę, Młyn diabelski, dwa razy balet, Wesele w Ojcowie, jedną parodję tragedji Cyd, i 111 komedij i dramatów. Opera Zampa, była próbą sił muzycznych towarzystwa: Chełchowska (Kamilla,) Szczepkowski (Alfons) Karsznicki (Zampa), Jankowski (Dandolo), tworzyli czwórkę śpiewaków, nie wystarczającą na znośne obsadzenie opery jakiegokolwiek. Jeden Szczepkowski był śpiewakiem z powołania.

Z nowych sztuk, które grano, najwięcej miały powodzenia, komedia Arago. Pamiętniki Szatana, które dla celującej gry Ign. Chomińskiego w roli Szatana, i Królikowskiego, w roli sługi niemowy udanego, przez długi czas zapełniała kasę teatralną. Podobała się także komedia: Młody mąż przez Mazeres. Role główne mieli: Palczewska (żona), Królikowski (młody mąż), Rychter (poborca). Komedia Dmuszewskiego Barbara Zapolska, również ściągająca widzów. Afisz zapowiadał, iż świetne ubiory do tej komedii, robione z wzorów wieku XV. Szklanka wody, Ruy Blas, dawniej już grywane, tudzież nowe komedye Skribego: Więzy, Małżeństwo spekulacyjne, były to jedne z najlepszych, tegorocznego repertoaru.

Z oryginalnych utworów grano Korzeniewskiego dramat: Akt piąty. Sztuka to wysoce dramatyczna i popisowa. Celując ją przedstawili: Palczewska, Rychter Królikowski, i Chomiński Ign. Takiej czwórki artystycznej żadna scena polska dzisiaj nie dobieże, dlatego i Akt piąty nie wróci już na repertuar. Grano sztuki Fredry: Zemsta, Dożywocie, Bogusławskiego, Stan, Krewni, Adwokat, i kilka miernot Dmuszewskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Początek o godz.

wpół do ósmej.



Nr. porządkowy 158.

TEATR KRAKOWSKI.

We Środę dnia 18^{go} Czerwca 1873 r.

Czwarty występ pani

H. MAJERANOWSKIEJ

artystki Opery Warszawskiej.

Opera Buffo w 4 aktach pp. Meilhac i L. Halévy,
z muzyką J. Offenbacha.

SINOBRODY

(Barbe - bleue.)

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów

O S O B Y:

Król Bobéche — — — —	Pan Eker.	Rosalinda } — — — —	Pani Pichorowa.
Rycerz Raoul Sinobrody — —	Pan Zakrzewski.	Blanka } Żony Sinobrodego	Panna Sikorska.
Boulotta, wieśniaczka — —	Pani Majeranowska.	Leonora } — — — —	Panna Wyszowska.
Hrabia Oskar, minister króla	Pan Terenkoczy.	Alvarez — — — —	Pan Glikson
Księżę Safir — — — —	Pan Roger.	Dama — — — —	Pani Rogerowa.
Hermia — — — —	Pani Bobrowska.	Pisarz — — — —	Pan Zapałowicz.
Popolani, Alchemik w służbie		I. } Paziowie króla — —	Panna Szeliga.
Sinobrodego — — — —	Pan Zamojski.	II. } — — — —	* * *
Klementyna, żona Bobécha —	Panna Wojnowska.		
Heloiza } Żony Sinobrodego	Panna Bauman.		
Izaura } — — — —	Panna Kwecińska.		

Wieśniacy, — Wieśniaczki, — Zbrojni Sinobrodego, — Panowie, — Damy, — Straże króla Bobécha.

Rzecz dzieje się w 1 akcie na wsi, — w 2 i 4 w pałacu królewskim. — w 3 w zamku Sinobrodego.

Dyrektor opery p. Hofmann.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie wpół do ósmej.